

Złączeni jedną myślą,
spojeni jednym duchem,
owiani jedną ideą — sta-
nowić będziemy potęgę.

SIŁA

Wspólna moc tylko
zdolna
nas ocalić.

Oficjalny organ Zarządu Głównego „Związku Robotników Polskich” we Francji

WYCHODZI RAZ NA MIESIĄC.

„SZCZEŚĆ BOŻE”!
ROBOTNICY POLSCY, ŁĄCZCIE SIĘ —

WYCHODZI RAZ NA MIESIĄC.

Listy do Redakcji należy adresować: „Société des Ouvriers Polonais” à Lille, 59, rue Royale (Nord).

My, a syndykaty francuskie.

(Dokończenie.)

Chcę atoli sprawę położenia robotniczego omawiać ze syndykatem C. G. T., potrzeba nam najpierw jedno ustalić:

„Wszelkie porozumiewania pomiędzy dwoma temi organizacjami mogą się toczyć na ile gospodarczym”.

C. G. T. służy zarazem polityce. Od zajmowania się polityką jesteśmy zobowiązani bronić naszych członków. Składają się na to różne powody: pierwszy byłby ten, że nam Polakom wogóle nie wolno się zajmować sprawami politycznymi, bo tak opiewa prawo francuskie dla cudzoziemców. A choćby i nawet wolno nam było wypowiadać swoje zapatrywania polityczne — to z góry oświadczamy, że zrzeklibyśmy się wszelkiego czynnego udziału w polityce, a to już dla tego samego, że na wychodźstwie bawienie się w politykę niezmiernieby nam zaszkodziło.

Wprowadzenie w życie naszej polityki partyjnej (do czego dążą polscy pepeści, a tak samo chadecy) tu na wychodźstwie, to grob dla wszelkich naszych organizacji, jakie tylko posiadamy. Nie można tego dopuścić, aby wychodźstwo walczyło samo ze sobą. Wychodźstwo nie może pójść po linii walk partyjnych, bo z chwila, kiedyby to nastąpiło, wszelkie inne postulaty, które czekają swego spełnienia, pójdą w rozsypek.

Nie chcemy tu poiracać tego, że syndykat C. G. T., a w dodatku w sekcjach polskich, prowadzi się jawną politykę partyjną w kierunku P. P. S. Są ku temu dowody. Temi drogami pójść byłoby największą niedoręcznością i każdy, który się zwie przywódcą robotników i na rzeczy takie nie zareagowałby, i in się nie oprze — popełniłby błąd, którego nigdy naprawić nie będzie zdolny.

Dlaczego syndykaty francuskie są stosunkowo słabe? Dla tego, że zdeklarowały się jawnie i stale popierać jedną partię polityczną. We Francji mamy kilka partii politycznych, które, aby zyskać na sile, ubiegają się o względy syndykatów zawodowych. Lecz kierownicy ruchu zawodowego popełnili wielki błąd, wydając deklarację stale popierać jedną i tą samą partię — wytworzyli przez to wspólną walkę robotników pomiędzy sobą, boć przecie i robotnicy są różnych zapatrywań politycznych, przez co wzbudzili niechęć do syndykatów.

Mędzi, kierownicy związków zawodowych na taką umowę się nie podpiszą, bo to potem kępuje ich w czynnościach i robotnicy nie odnoszą z tego żadnej korzyści.

W Anglii, gdzie istnieją silne związki zawodowe, można było dla stanu robotniczego pod względem ekonomicznym dużo wywalczyć, a to z tego powodu, że nie związki zawodowe szukały względów u partii politycznych, ale partje polityczne u związków zawodowych.

W Ameryce jest to samo. Która partja zyska związki zawodowe, ta wygrywa. Naturalnie, że nie może to się stać na mocy jakichś tam osobistych przyjaźni kierowników. Nie! Partja, która zyska względy związków zawodowych zmuszona jest postulatów postawionych przez te związki bronić i realizować. Jak ich nie zrealizuje, zmści się to na partji samej, bo przy następnych wyborach upada.

My też dziś, kiedyśmy znaleźli się na ziemi francuskiej, chętnie podamy rękę do współpracy organizacjom robotniczym; jednakże z góry zastrzegamy, że do celów

JESLI ZBUDOWANO DZIEŁO, DLA DOBRA TWOGO,
TO OBOWIĄZKIEM TWOIM JEST JE POPIERAĆ,
BO NIE ROZCHODZI SIĘ O OSOBĘ, LECZ OD DZIEŁO SAMO
POPIERASZ DZIEŁO,
POPIERASZ BEZPOŚREDNIO SAMEGO SIEBIE.
RODKOPUJESZ DZIEŁO, WYKOPUJESZ GRÓB NIETYLKO
DZIEŁU, ALE POŚREDNIO SAMEMU SOBIE.

partyjno-politycznych użyć się nie damy.

Z syndykatem C. G. T. jeżeli pragniemy żyć w zgodzie, to nie dla celów politycznych, ale dla wspólnych celów polepszenia bytu ekonomicznego naszych robotników — bo położenie ekonomiczne nasze pozostawia nie mniej do życzenia, jak położenie ekonomiczne robotników francuskich.

My nie czepiamy się tych robotników polskich, którzy wstąpili do syndykatu C. G. T., o co nas się posadza. Broń Boże! Cobyśmy z tego za korzyść wynieśli? Zadnej! Tylko, jeśli rozmawiać chcemy, to nie za pomocą sofistyk, w którą bawić się nie zamierzamy.

Do spraw zawodowych nie można mieszać innych towarzyszy kulturalnych i oświatowych. Walka z kapitałem nie ma nie wspólnego ze „Sokołem”, ani też z towarzystwami „poiko-katolickimi”. Towarzystwa te składają się z polskich robotników i nigdy jeszcze nie stanęły one po stronie kapitału. To też błędem jest mniemanie, że towarzystwa te są przeszkodą w porozumieniu się robotników polskich z robotnikami francuskimi.

Chcąc doprowadzić do obopólnego porozumienia, nie można zacząć mówić od ubijania władz polskich tu na wychodźstwie. Władza jest władzą — a sprawa nasza robotnicza pozostanie dla nas zawsze sprawą robotniczą.

Są rozmaici ludzie. Jedni są tacy, których sprawa Polski nie wiele obchodzi; inni — a tych mamy dzięki Bogu przynajmniej większość — są szczerymi Polakami. I za to, że są patriotami, nie można ich nazywać „reakcjonistami”; bo najlepszym dowodem i dbającym o godność robotniczą jest ten, który pozna wszechstronnie swoje położenie i położenie ekonomiczne warstw robotniczych całego świata. Kto z Polaków to poznał, ten nie wyrzeczy się nigdy swojej polskości. Każdy kraj prosperuje dobrze, który ma uświadomionych obywateli; zaś kraj, który posiada tylko miernoty, ten nigdy nie może współzawodniczyć z innymi narodami. Do dobrobytu danego kraju przyczynia się w dużej mierze uświadomienie narodowe, bo tylko zrozumienie narodowe zdolne jest wyczuć potrzeby kraju.

Nie świadczy to wcale, abyśmy chcieli powiedzieć, że rezygnujemy ze względów patriotycznych z należności, która się słuszenie należy stanowi robotniczemu. Bynajmniej! Każdy, kto dba o swój kraj, dba o to, aby w tym kraju było jaknajwięcej zadowolonych, bo nie można sobie wyobrazić, aby taki kraj był szczęśliwym, w którym znajduje się tysiąc bogaczy, a miliony żebraków.

Poprzez uświadomienie narodowe i w imię dobrobytu kraju walczyć o dobrobyt dla tych klas, które znów dla dobrobytu ludzkości zjawiają się przyczyniają, to jest stanu robotniczego.

My wiemy, że, jak kapitał polski, tak samo i kapitał francuski — i nie tylko we Francji i w Polsce — ale kapitał całego świata — jest nieugięty. Przeto też przeciwko nim chcemy postawić masę uświadomionego, pomnego swych zadań i zorganizowanego robotnika.

Niech więc syndykat C. G. T. zrozumie naszą intencję. My nie chcemy zasklepić się w ciasnym kąci obopólnych walk samych robotników. Nasza dłoń wyciągnięta jest do wspólnej pracy. Wspólną pracę tylko zdolamy przeciągnąć tę kłód robotniczą poprzez Ocean kapitalizmu do lepszych reform. Nie swarami — ale zgodą. Nie względem osobistym winien tu rolę odgrywać, ale względy ogółu. I jeżeli na polu ekonomicznym wyrażamy gotowość współpracy, to syndykat nie może mieć żadnej pretensji, abyśmy za pomocą naszych własnych organizacjami nie walczyli o sprawę ducha i o tę sprawę, które syndykaty — jak już tego dowiodły — mało obchodzą.

Powtarzamy raz jeszcze, że szkoła, sprawa ubezpieczeń, sprawa kontrolerów fachowych, zrównanie pod względem pracy i płacy, kontrakty — to wszystko są sprawy nasze. Sprawa zarobkowa, mieszkaniowa, sprawy lekarskie, hygiena, utrzymanie ośmiogodzinnego dnia pracy, reforma spraw robotniczych — to są nasze sprawy wspólne — i szczerze pomysłmy, aby o tych sprawach wspólnie pomówić — a wszelkie osobiste dążenia, antagonizmy i inne rzeczy, które nie odgrywają roli w życiu robotniczym, odłóżmy na stronę, a będziemy krok bliżej celu.

Wyraziliśmy więc naszą gotowość pod jakimi względami zamierzamy współpracować. (Więc oczekujemy od syndykatu C. G. T. odpowiedzi, bo od niej rozwinię się dalsza sprawa współdziałania. My wybieramy drogę współpracy a nie walki. Jeżeli więc syndykatom C. G. T. dobro robotników leży na sercu, to wtenczas niewątpliwie wyrzeczy się metod walki ze Z. R. P.

Mamy odwagę powiedzieć, czego chcemy, a czego nie chcemy. Chcemy poprawy bytu robotniczego, a nie chcemy walk partyjnych.

(W obronie robotników zawsze i otwarcie stajemy, ale w obronie polskości nie mniejszy bój stoczyć jesteśmy gotowi. I tu właśnie z tego wywnioskować winni przy-

wódcy syndykatów, że organizacja własna — organizacja polska — jest nam konieczna. To powinny przywódcy syndykatów zrozumieć, a jeżeli to rozumieją, to na gmachu naszej wspólnej pracy nie pozostanie ani jeden rys, który gmachowi temu groził niebezpieczeństwem.

Czy warto powracać do Niemiec?

Chcę lepszego pojęcia przetrwać robotników z miejsca na miejsce; każdy dąży do tego, aby swój byt polepszyć. Temwięcej robotnik, który w pocie czoła wykłada, jest zmuszony swój kawałek chleba, dąży do tego, aby oszczędzić potu i znoju i zachować nieco sił na stare lata, aby w późniejszym swym życiu nie stać się ciężarem swych dzieci, albo nawet społeczeństwa.

Jest to najgorszy los, jaki tylko człowiek w życiu spotkać może, wtenczas, kiedy, go siły opuszczają i nie zdołać jest do pracy, a ubezpieczenia nie dają mu tyle, aby on mógł użyć siebie i czasami rodzinę — jest zmuszony patrzeć na pomoc innych.

Ze we Francji nie ma dotąd robotnik polski zabezpieczonej starości, o tem na każdym miejscu się mówi i podkreśla tam, gdzie miejsce po temu. Dla tego też stworzone są organizacje polskich robotników, aby działać w kierunku reform, któreby nas zabezpieczyły w naszych starszych latach przed nędzą. Ale dotąd nie pewnego w tym względzie nie ma. Przeto wielu robotników powoduje się obawą przed groźną jesienią życia; opuszcza teren Francji.

Do Polski jeszcze powracać nie można, gdyż panuje tam jeszcze przesilenie gospodarcze i nie dla wszystkich starczy pracy, ponadto Polska obecnie musi szykować pracę dla kilkudziesięciu tysięcy optantów polskich, którzy powracają z Niemiec. Niektórzy górnicy więc wyjeżdżają do Niemiec.

Przed bardzo krótkim czasem spotkałem jednego z górników, który wyjeżdżał do zagłębia westfalskiego. I rozezaruszani znów powrócili do Francji, bo Niemcy odśylali ich od Anasza do Kaifasza, a kiedy okazał się polskimi papierami, wtenczas go nie przyjęli.

Ale, nie o to chodzi, bo obecnie odbywają się rokowania pomiędzy Polską a Niemcami w sprawie konwencji emigracyjnej i w przyszłości Niemcy może nawet będą przyjmować polskich górników. W tej chwili chodzi o to, czy wyjazd do Niemiec robotniczy byt polepsza? Odpowiedź na to jest jedna, że jest to bardzo wątpliwem.

Niemiecki robotnik polski we Francji żadnych rozkoszy, lecz w Niemczech obecnych ich wcale nie znajdzie.

Zarobki górnika wynoszą przeciętnie 4 marki i 80 fen. (Liczy się przeciętnie, reżecz zarabia więcej). Od tego odciąga się zaraz przy wypłacie 10 procent podatku. Żywność jest o całe sto procent droższa, jak dawniej — jeżeli to wszystko razem weźmiemy pod uwagę, dojdziemy do wniosku, że wyjazd do Niemiec jest wcale niekorzystny.

Na temat ten w następnym numerze „Siły” napiszemy wyczerpujący artykuł.

PROTOKÓŁ

ROKOWAN POLSKO-FRANCUSKICH W
SPRAWACH EMIGRACYJNYCH, PRO-
WADZONYCH W PARYŻU OD
DNIA 17. XII. 24. DO 3. II. 25.

Francusko-polska konferencja, zwołana w celu ulepszeń, które mogłyby być wprowadzone do przyjętego systemu emigracji robotników polskich we Francji, odbyła 18 posiedzeń — pierwsze w dniu 17-go grudnia 1924 roku, ostatnie w dniu 3-go lutego 1925 roku. Delegacja francuska i delegacja polska wyraziły swą zgodę na założenie wzorów indywidualnych umów naj- zapotrzebowania robotników przemysłowych i robotników rolnych, zbiorowego zapotrzebowania robotników przemysłowych, oraz książeczki obrotunkowej. Wzory te wejdą w użycie począwszy od dnia 1-go marca 1925 roku. Ponadto doszło do porozumienia w sprawach następujących:

Emigracja zbiorowa zorganizowana.

1. Zapotrzebowanie robotników, sporządzone przez pracodawców i zawizowane przez właściwe władze francuskie, posyłane będą do Urzędu Emigracyjnego w Warszawie drogą dyplomatyczną.

2. Wiza władz francuskich w dalszym ciągu udzielana będzie pracodawcom, zgłaszającym zbiorowe zapotrzebowania, jedynie wówczas, jeżeli zapotrzebowania te odpowiadają będą warunkom przewidzianym w artykule 13-tym konwencji emigracyjnej i emigracyjnej i jeżeli w chwili sporządzenia tych zapotrzebowania nie było w danym przedsiębiorstwie strajku lub lockoutu.

W razie stwierdzenia poważnych lub naruszających się wykroczeń ze strony pracodawców przeciw ustalonym warunkom zatrudniania robotników polskich, właściwe władze francuskie odmówią wizowania zapotrzebowania, sporządzonych przez tych pracodawców, albo wizować będą zapotrzebowania sporządzone przez zawodowe zrzeszenia uznane przez oba rządy, jedynie pod warunkiem wyłączenia pracodawców tych z prawa korzystania z powyższych zapotrzebowania.

3. Robotnicy polscy, rekrutowani zgodnie z konwencją przez władze polskie, przed stawieni będą przez Państwowe Urzędy Pośrednictwa Pracy w myśl protokołu z dnia 27-go czerwca 1922 roku.

4. Selekcja robotników odbywana będzie, bądź przez przedstawicieli zawodowego zrzeszenia, uznanego przez obecne rządy i działającego pod kontrolą francuskiej misji dla spraw rekrutacji robotników, bądź przez przedstawicieli pracodawcy, działającego wyłącznie na rzecz przedsiębiorstwa, do którego należy. Przedstawiciel ów również winien być uznany przez oba rządy i działać pod kontrolą misji dla spraw rekrutacji robotników.

Pracodawca ma również możliwość powierzenia selekcji robotników dla swego przedsiębiorstwa oficjalnej misji wyżej wymienionej.

W tych wypadkach zapotrzebowania muszą być powinne w trybie, przewidzianym w artykule pierwszym.

5. Indywidualna umowa najmu sporządzona być winna w czterech egzemplarzach z których jeden ma być wydany robotnikowi, drugi pracodawcy, trzeci urzędowi emigracyjnemu, czwarty misji francuskiej. Umowa najmu winna być starannie wypełniona i zawierać: adres pracodawcy, nazwisko robotnika, zawód jego i specjalność, długość trwania umowy, wysokość wynagrodzenia i t. p.

Wszakże, o ile chodzi o kopalnię węgla, oraz rolnictwo — w razie niemożności sprecyzowania do jakiego przedsiębiorstwa robotnik będzie przeznaczony, umowa sporządzona będzie bez określenia miejsca pracy. Natomiast oznaczone będą warunki płacy i kosztu utrzymania, które będą zagwarantowane robotnikowi we wszystkich przedsiębiorstwach, do których mógłby być przydzielony.

Zastrzega się, że robotnik w żadnym razie nie będzie mógł być przydzielony do przedsiębiorstwa, które w myśl 2-go artykułu nie może uzyskać wizy. Upelnionym przedstawiciel, który podpisze umowę, będzie w danym wypadku odpowiedzialny za zwerbowanie robotnika. Gdy tylko przydział robotnika będzie ustalony ostatecznie, przedstawiciel ów winien podać nazwę przedsiębiorstwa do wiadomości zarówno francuskiej, jak i polskiej władzy.

Jeżeli na skutek spóźnienia, lub innego wypadku siły wyższej, robotnik nie będzie mógł być zatrudniony w przedsiębiorstwie, do którego zrazu był przydzielony, otrzymać winien natychmiast po przyjeździe do Francji zajęcie, zapewniające mu warunki co najmniej równorzędne.

Ilećkolwiek liczba zrekrutowanych robotników będzie dostateczną, ogólną lekarską odbywać się będą w państwowych Urzędach Pośrednictwa Pracy. Ogledziny te dokonane będą staraniem lekarza misji francuskiej do spraw rekrutacji robotników lub też lekarza, któremu pod swoją odpowiedzialnością funkcje te powierzymy.

7. Robotnik, który po przyjeździe do Francji, uznany będzie za chorego, nie będzie wysłany na miejsce pracy. Jeżeli stan jego zdrowia uczyni go przez czas dłuższy niezdolnym do pracy, będzie repatriowany, jeżeli to będzie możliwe ze względu na stan jego zdrowia. W tym celu otrzyma bilet kolejowy lub kartę okrętową, względnie równowartość w pieniądzu. Dostarczone mu będą również zapasy żywności na drogę, względnie równowartość kosztów utrzymania w czasie podróży. Konsulat polski, najbliższy miejsca, przez które będzie powracał, w którym za decydowany będzie jego powrót, udzieli mu wizy bezpłatnie i kosztu kolejka. Konsulat ten dołoży wszelkich starań, aby uzyskać bezpłatnie i możliwie szybko wizy krajów tranzytowych.

8. Władze polskie zawrą z właściwymi władzami francuskimi układy dla określenia sposobu przewożenia robotników, a mianowicie sprecyzowanie, czy przewóz ten odbywać się będzie koleją, czy morzem. Rząd francuski zbada warunki urządzenia w porcie, który będzie przez układy wyznaczony, schronisk, w których robotnicy przybywający do Francji morzem, mogliby odpocząć jedną noc przed odjazdem na miejsce pracy, o ileby tego żądali. Zawarte będą specjalne układy z organizacjami dokonywującymi rekrutacji zbiorowej, w celu techniki odbywania tych podróży.

5. Organizacje, którym powierzony jest przewóz robotników, wyznaczyć winny konwojentów, którzy towarzyszyć im będą w podróży, o ile nie są zorganizowane stałe placówki na stacjach pogranicznych, oraz na miejscach, w których odbywać się będzie przesiedlanie emigrantów.

Władze polskie będą mogły polecić jednemu ze swych urzędników asystowanie przy czynnościach przewozu na warunkach, przewidzianych w protokole z dnia 17-go kwietnia 1922 roku. Urzędnik ten podróżować będzie na koszt własny. Miejsce w pociągu, lub statku, przewożącym transport robotników, będzie dla niego zarezerwowane w razie żądania, przedstawionego przez rząd Emigracyjny i francuskiej misji na osiem dni przed podróżą.

10. Po przybyciu robotników do Toul, będzie mógł skorzystać ze środków transportowych, oddanych do dyspozycji kobiet i dzieci, w celu udania się do stacji zbiornej. W miarę możliwości przewiezieni będą również robotnicy, niosący bagaże.

Robotnicy nie będą zmuszeni do dalszej podróży, zanim odpoczną przez noc jedną, o ile będą sobie tego życzyli.

11. W razie gdyby konwojenci pracodawców towarzyszyli robotnikom do miejsca pracy i zatrzymywali u siebie robotników, robotnicy otrzymać winni pokwitowanie, w którym ma być wyznaczone miejsce ich przeniesienia. Sprawa przewozu bagaży robotników będzie przedmiotem oddzielnego układu z delegacjami, wyznaczonymi do spraw transportowych.

Komisja porozumiewawcza.

1. Oba rządy zgodnie postanawiają zwoływać, ile razy uznają to za potrzebne, a co najmniej raz do roku, kolejno w Paryżu, lub w Warszawie, komisję przewidzianą w artykule 12-tym konwencji z dnia 3-go września 1919 roku, dotyczącej emigracji i imigracji.

2. Zadaniem komisji powyższej będzie: 1) ustalenie za obopólną zgodą liczby kategorii robotników, którzy mają być przedmiotem rekrutacji zbiorowej, tak, aby nie przyniesie szkody rozwojowi ekonomicznemu Polski, ani też robotnikom francuskim; 2) wyznaczenie w miarę możliwości okolic Polski, w których rekrutacja będzie mogła być dokonywana oraz okolic Francji, do których robotnicy polscy będą mogli być kierowani. Bez uprzedniej zgody obu rządów nie będzie wniesiona na porządek dzienny żadna inna sprawa.

3) Przewodniczącym komisji będzie jeden z członków francuskich, jeżeli komisja zbierze się w Paryżu, a jeden z polskich członków, jeżeli miejscem zebrania będzie Warszawa.

Delegacja francuska złożyła delegacji polskiej projekt układu, dotyczącego wykonania konwencji z dnia 14-go października roku 1920, w sprawie opieki i ubezpieczenia społecznych. W projekcie tym poruszona jest sprawa opieki lekarskiej, sprawa utrzymania w szpitalach i przytułkach obywateli polskich, oraz warunki, w jakich odbywać się ma ich repatriacja. Projekt ten pozostaje jeszcze w opracowaniu.

Pozostają również w opracowaniu wniesione przez obie strony projekty układu w sprawie włościańskich i robotniczych ubezpieczeń na starość. Delegacja francuska wręczy delegacji polskiej projekt w tej sprawie, zgodny z prawodawstwem francuskim. Projekt ten będzie dopełniony przez władze polskie w kwestjach, dotyczących prawodawstwa polskiego.

Obie delegacje stwierdzają konieczność rychłego dojścia do porozumienia w obu tych sprawach.

Delegacja polska wręczyła delegacji francuskiej uwagi, dotyczące następujących kwestji, w których stanowisko obu stron nie zostało uzgodnione:

- a) organizacja emigracji jednostkowej,
- b) projekt układu w sprawie opieki społecznej,
- c) projekt układu w sprawie francuskich władz imigracyjnych w Polsce,
- d) opieka nad robotnikami polskimi we Francji,
- e) przekazywanie zbiorowych zapotrzebowania za pośrednictwem rady emigracyjnego, urzędującego przy ambasadzie polskiej w Paryżu.

Delegacja francuska oświadczyła, że jest upoważniona do rokowań jedynie w ramach konwencji w sprawie imigracji i emigracji zawartej w dniu 3-go września 1919 roku, oraz konwencji z dnia 14-go października 1920 roku, dotyczącej opieki i ubezpieczeń społecznych, i że, zdaniem rządu francuskiego, wymówienie jednej z tych konwencji pociągnęłoby za sobą wymówienie drugiej.

Sporządzono w Paryżu w podwójnym egzemplarzu dnia 3-go lutego 1925 roku.

Z zastrzeżeniem aprobaty przez pana Sokała — ministra pracy i opieki społecznej.

(—) St. Gawroński (—) R. Pean
(—) W. Sokółowski (—) Piequenard

Strajk rolny w Polsce.

Przed kilku dniami został zlikwidowany strajk rolny w Polsce. Akcja strajkową kierowały związki socjalistyczne. Nie był on powszechny i wcale nieprzygotowany. To też nie dziwnie, że się załamał.

Pośrednio miał strajk o dłoże polityczne. Chodziło bowiem przywódcy P. P. S. (partja polityczna), aby na Pomorzu i w Poznańskim zniszczyć ruch N. P. R., a zarazem silną organizację zawodową, jaką jest Zjednoczenie Zawodowe Polskie. Wiadomo bowiem, że tylko na Pomorzu i w Poznańskim są wpływy P. P. S. bardzo niktne w zamtian za co posiada Z. Z. P. — Związek Robotników Rolnych — przeszło 200.000 członków.

Nie wchodzimy tu w meritum sprawy, lecz mogą sobie sami robotnicy przedstawić, jak zgubne są skutki strajku, który ma podłoże polityczne.

Nigdzie jeszcze, w żadnym państwie, robotnicy nie osiągnęli przez strajk — który miał podłoże polityczne — jakiegokolwiek korzyści. Tem więcej, jeżeli to jest strajk konkurencyjny, dla zgniecenia innej organizacji zawodowej albo dla zdobycia wpływów.

Nie chcemy powiedzieć, aby żądania robotników rolnych w Polsce nie zawierały w sobie słuszności. Na pewno, że robotnikom rolnym w Polsce nie ze wszystkim dobrze się widzie. Poprawić ich byt o całe sto procent, nie byłoby wcale za wiele. Nie równałoby się to długo jeszcze normalnym stosunkom, w jakich robotnik żyć powinien.

Od czasu niepodległości Polski, dla robotników rolnych zmieniło się bardzo dużo. Dziś robotnik rolny w Polsce ma swoje ograniczone godziny w pracy, podwyższony jest jego depułat, kobieta nie jest zmuszona chodzić do pracy, ma swoje kasy chorych, ubezpieczenia społeczne są ulepszone, ale mimo tego zarobki jego są tak niktne, że na rzeczy niezbędne do życia, na oświatę i kulturę — nie zawsze mu starczy.

Polepszenie bytu robotnika rolnego jest koniecznością państwową. I dla tego nie odmawiamy racji strajkowi rolnemu, który codopiero w Polsce się ukończył i to z klęską dla robotników.

Wyprowadzanie wojska nieprzygotowanego na pola wojny jest zgubą dla kraju. Wprowadzić robotników do strajku nieprzygotowanego jest szaleństwem ze strony przywódców. I miało to miejsce w Polsce. Przywódcy chcieli kosztem robotników zrobić politykę, a przez to doprowadzili robotników do większej nędzy.

Strajk jest ostatnią bronią, jaką się robotnik posługuje. Ta ostatecznością nie można szastać tak, jak się komu podoba. Chcąc strajk przeprowadzić, potrzeba go przygotować, zbadać wszelkie możliwości, aby żadna niespodzianka nie stanęła w poprzek drogi. Trzeba przede wszystkim zgody w łonie robotników samych.

Przywódcy powinni to wszystko wziąć pod uwagę, jeżeli to wszystko przejdą tylko płytkim krokiem, nie rozważa tego, wten czas nie zdolni oni są do kierowania ruchem robotniczym, bo przyniesą oni przez to robotnikom więcej szkody, niż pożytku.

Wobec kapitału trzeba być nieugiętym — bo kapitał wobec robotników też jest zimny, jak żelazo, ale nie można tworzyć eksperymentów, bo to jest za kosztowna rzecz. Obszarnicy, po przegranym robotników rolnych w Polsce — na pewną cięszą się w kulak, a kto temu winien? Przywódca Kwapiński, który wyprowadził wojsko na front niezorganizowane, nieprzygotowane, bez planu, i już skłócone.

Strajk musi być przygotowany. Opinia urobiona. Wolny od pierwiastków politycznych. Nie wyliczony na agitację partyjną. Wszelkie organizacje robotnicze muszą go omówić — a po takim przygotowaniu musi się udać, musi przelamać opór kapitalizmu, choćby on był stalowy.

Każdy przywódca robotników posiadać musi rozum, bo bez tego ani rusz. Masy idą za przywódcami, ale tych mas robotniczych nie trzeba zawieść, biada temu, kto igra z robotnikiem.

Różnice między Zw. Rob. Pol. we Francji a syndykatami.

Czytaliśmy już w drugim numerze „Sily” o stosunku Związku Robotników Polskich do Syndykatów francuskich C. G. T., jak również poznaliśmy stanowisko Związku Robotników Polskich w tej sprawie z kilku odczw, wydanych przez Zarząd Główny Związku. Powód, który mnie zmusza do zabierania głosu w tej sprawie, jest mój nie wyswietlenie zasad Związku przez niektóre jednostki, nie znające dostatecznie naszej pracy, lub też chcące ubijać umysł nie wszystko to, co polskie. Pod kierunkiem tych osób rozpoczęły się ataki na Związek Robotników Polskich, przypisywano tej organizacji współpracę z pracodawcami, odejmowano jej wszelkie prawa opieki nad swymi członkami, lecz czyniono to tylko w celu usunięcia z tutejszego terenu jedynej polskiej organizacji robotniczej, która wytknęła sobie prostą linię obrony praw robotnika, bez żadnych politycznych domieszek. Zarząd Związku Robotników Polskich dokładnie zbadał sobie sprawę, że ta linja, po której idą niedomagania robotnicze, jest do połowy jednakową dla robotników polskich i francuskich, **lecz tylko do połowy.** Poza sprawami ogólnymi, dotyczącymi się pracy, te linje rozchodzą się: jedna w kierunku polityki i wewnątrznych stosunków Francji, które obchodzą tylko robotnika francuskiego, jako obywatela tego państwa, a druga zaczyna sprawę opiek konsularnych w obcym państwie, sprawę kontraktów i fachowych kontrolerów przy pracy, sprawę zabezpieczenia po powrocie do kraju ojczystego, sprawę szkolnictwa i t. d. i te sprawy obchodzą tylko Polaków jako obywateli, pracujących na kawałek chleba i podlegających rygorom, przepisany dla wychodźstwa robotniczego polskiego we Francji. I muszę powiedzieć Wam, Kochani Rodacy, że żaden syndykat francuski nie będzie się zajmował tą drugą połową linji niedomagań, gdyż to nie leży w ich programie i w ich statucie.

Bołaczki, tyżące robotnika polskiego na emigracji, może dokładnie zrozumieć tylko organizacja polska, prowadzona przez nas samych.

Oczywiście, że ta organizacja polska musi unikać wszelkich wałk z robotnikami organizacjami francuskimi, gdyż to osłabia siłę robotniczą i wprowadza niezgodę między ludźmi, mających jednakowe wymagania ekonomiczne. Do obecnej chwili praca Związku Robotników Polskich była zawsze źle pojmowana przez szereg osób pracujących na wychodźstwie i sprowadzana w oczach robotników polskich do roli organizacji bez praw, a w oczach Francuzów do roli organizacji kapitalistycznej.

Bardzo często ludzie, stojący na gruncie państwowości polskiej, czy to ze strony Z. R. P., czy też ze strony sekcji polskich przy C. G. T., kłócili się i rozbijali sobie wzajemnie zebrania, gdzie chodziło o omówienie bolączek robotniczych, które odczytywali jedni i drudzy.

Powodem tego były jednostki, stojące na czele czy to sekcji polskich przy C. G. T., czy też Z. R. P., którzy błędnie informowali o celach Z. R. P. swych członków z jednej, a zarządy syndykatów z drugiej strony i przez to byli niejako zaporami do rozpoczęcia współpracy na punkcie potrzeb ekonomicznych obu tych organizacji. Zarząd Z. R. P. okazał jaknajlepsze chęci do tego porozumienia, uchwalając jednogłośnie wniosek na zebraniu Zarządu Głównego w dniu 5-go kwietnia b. r., upoważniający zarząd ścisły do zwrócenia się do zarządu syndykatu C. G. T., celem nawiązania łączności i wspólnego omówienia spraw ekonomicznych. I ze swej strony jesteśmy pewni, że w przyszłości syndykat C. G. T. nie będzie mógł unikać potrzeby porozumienia się ze Z. R. P., który skupia dostateczną ilość robotników i siłą rzeczy zmusza wszystkich do liczenia się z nim, jako z poważną organizacją robotniczą.

Przypatrzmy się teraz stosunkom, jakie panują w tak zwanych podsekcjach polskich przy Syndykacie francuskim C. G. T. Czy tam Polacy mają centralną organizację? Musimy powiedzieć, że — nie! Są tylko członkami organizacji robotniczej francuskiej. Czy w syndykatach Polacy mają zarząd okręgowy? Musimy znova powiedzieć, że — nie! Takowy składa się z przedstawicieli robotników francuskich, a Polacy mają tylko jednego delegata, czyli sekretarza, który może reprezentować Polaków na zebraniach zarządu tak zwanego departamentalnego w tym czasie, kiedy są na porządku dziennym sprawy, dotyczące podsekcji polskich. Wówczas może delegat ten przemawiać i dawać wyjaśnienia, lecz bez prawa decydującego głosu, gdyż nie jest członkiem zarządu.

Czy Polacy w syndykatach mają swoją kasę? Nie! — mają tylko skarbników w podsekcjach, którzy zatrzymują pewien procent ze składek na potrzeby miejscowe, a resztę odsyłają do kasy departamentalnej francuskiej.

Czy Polacy w syndykatach mogą ogólnie wypowiedzieć swoje zdanie w jakiej sprawie? Otóż — nie — bo nie są scentralizowani — najwyższą jednostką organizacyjną czysto polską u nich jest podsekcja, gdzie zarząd jest złożony z samych Polaków, zatem idzie sekcja, niżej autonomiczna jednostka podsekcji, lecz zarząd sekcji jak i wszystkie wyższe władze składają się wyłącznie z Francuzów. Polacy mają wprawdzie konferencje departamentalne, gdzie wybierają sobie każdorazowo przewodniczącego, gdyż nikt z głównego zarządu nie umie mówić po polsku i wówczas omawiają różne sprawy, wybierając nowego sekretarza i rozstrzygają się. Jednakowoż te konferencje uważamy więcej za przejściowe więcej dla agitacji — ponieważ w statutach syndykatów, które wszyscy członkowie podsekcji polskich mają przetłumaczone po polsku, nie jest powiedziane ani o podsekcjach, ani o konferencjach prezesów podsekcyjnych.

Reasumując wszystkie wyżej wymienione wywody, oparte na zupełnie bezstronnych informacjach, każdy z czytelników musi stwierdzić, że chociaż organizację syndykatu C. G. T. należy popierać jako organizację robotniczą, do której należą nasi koledzy francuzi, pracujący wspólnie z nami, nie możemy rzec się samodzielną jednostką indywidualną, samodzielną administracyjno-organizacyjną, samodzielną w rządzeniu samymi sobą, samodzielną w odróżnianiu spraw ekonomicznych, które będziemy po przyjacielsku omawiać z organizacjami robotniczymi francuskimi, t. j. z C. G. T., od spraw politycznych, które nas nie obchodzą i nad którymi przejdziemy do porządku dziennego.

Tej samodzielnosci nie widziała większa część wychodźstwa polskiego we Francji w podsekcjach polskich przy C. G. T. Nawet ludzie o daleko idących zapatrzeniach socjalnych po dłuższym rozumem

obserwowaniem tutejszych stosunków, przyszedł do wniosku, że robotnik polski zdobył dla siebie tylko wtenczas powagę, gdy stworzy własną i silną organizację, samodzielną administracyjnie i organizacyjnie, lecz posiadającą ścisłą łączność, opartą na różnych prawach, z równoległą organizacją robotniczą francuską. Temi myślami kieruje się zarząd Związku Robotników Polskich i dobro naszego robotnika pojmuje tylko w ten sposób, wierząc, że prowodyrzy podsekcji syndykalnych, oczywiście ci, którzy stoją na gruncie państwowości polskiej, wkrótce sami przekonają się o wartości i zasadach czysto demokratycznych Z. R. P. i przyjdą z pomocą, by Z. R. P. rozwinąć w wielką potęgę robotniczą, obejmującą całe wychodźstwo i wybierającą wspólne stanowisko w sprawach ekonomicznych z syndykatem francuskim, lecz posiadającą powagę, pewną decyzję głosu, pewien wytknięty cel i co najważniejsze, to prawo decydowania o sobie. Wierzymy, że tak, jak członkowie podsekcji polskich w Houdain, którzy mimo oświadczenia ich organu, że 3-go maja nie należy świętować, wzięli udział w tchu dzie 3-go maja w Lille, nawet niektórzy w narodowych strojach, idąc ramię w ramię z członkami Z. R. P., tak samo i w pracy organizacyjnej ta jednostka między nami zapanuje i przez to samo wzmacni solidarność robotnika polskiego, który już jest społecznie dość wyrobiony, by mógł stanąć obok swych kolegów cudzoziemców, a nie z tyłu za nimi. Dawniej najniższą jednostką organizacyjną w syndykacie była sekcja, lecz obecnie stworzono jeszcze specjalnie dla Polaków podsekcje, w których Polacy rządzą się sami, lecz wiadomo nam jest, że podsekcja jest nowostworzoną jednostką prawną w syndykacie, ponieważ nie ma nic powiedziane o niej nawet w statutach syndykalnych zatem stoi poza nawiasem i prawo jej redukuje się do zera.

Innych prezesów albo zarządów polskich, oprócz podsekcyjnych w syndykatach nie ma — a więc zastępują je prawie wszędzie delegaci robotników francuskich, którzy są tak dalece przekonani o niezdolności reprezentowania się samych Polaków, że nawet na konferencji w Paryżu, gdzie omawiana była sprawa delegatów polskich do kas chorych, i do poszczególnych kopalń, to członkowie C. G. T. pierwsi oświadczyli się przeciw temu, twierdząc, iż oni mogą w dalszym ciągu zupełnie dobrze zastępować Polaków tak, jak dotąd.

Otóż widzimy autonomicję naszych rodaków w podsekcjach polskich.

Zatem pozostaje tylko myśl własnej organizacji. Taką własną organizacją jest Z. R. P. Wić też powinniśmy przyłożyć wszelkich sił do wcielenia w jego szeregi jaknajwiększych mas, winniśmy nadać mu kierunek czysto demokratyczny, o podstawach socjalnych, zarząd którego byłby wyrazicielem mas robotniczych polskich, w imieniu których zarząd ten ustalałby pewne postulaty ekonomiczne w porozumieniu z francuskimi organizacjami robotniczymi, a z drugiej strony wypowiadałby wszelkie bolączki wychodźstwa robotniczego polskiego wobec czynników rządowych i wpływałby przez odpowiednie organy rządowe polskie na wprowadzenie stałych ulepszeń w ustawodawstwie wychodźczym.

Gdy Z. R. P. wzrośnie ilościowo w potęgę, wówczas w porozumieniu z organizacjami robotniczymi francuskimi będzie pośrednio wpływał na rynek pracy i na opłacenie pracy, czego nigdy nie zrobią niescentralizowane podsekcje polskie przy syndykatach francuskich.

Zacni czytelnicy, to są moje szczere przekonania oparte na dłuższej obserwacji tutejszych stosunków i tutejszych niedomagań robotniczych. Usunął własną ambicję, bo gdy będziemy mieli każdy oddzielnie postawić na swoim, to nikt nie będzie z nas miał korzyści i osłabimy siłę robotniczą i narazimy się na lekceważenie wobec robotników francuskich.

Związek Robotników Polskich ma wytknięty cel od początku swego istnienia i dąży do urzeczywistnienia go. Wprawdzie były przez to małe zmiany w tym kierunku, lecz obecny Zarząd Główny wytknęł wszystkie siły, by Związkowi nadać jaknajbardziej realne podstawy, wyświecić jego charakter i usunąć wszelkie zarzuty z równoległymi organizacjami francuskimi.

Wy, Panowie, z podsekcji syndykalnych, usunąć pierwotnie komunizujące jednostki z pośród siebie, a potem siedzieć cicho i narazie nie zakłócać pokoju, obserwując lepiej, kto miał rację, a my będziemy pracować, porozumiewając się w punktach ekonomicznych od czasu do czasu z zarządem syndykatu francuskiego, który to prze-

cież i was wszędzie reprezentuje i w ten sposób spotęgujemy energję robotnika i będziemy skutecznie waleczyć z płatnymi agitatorami moskiewskiego komunizmu, którzy szerzą się między polakami. Rezultaty zobaczymy później.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Sprawy robotnicze.

EXPOSÉ MINISTRA PRACY I OPIEKI SPOŁECZNEJ.

Minister pracy i opieki społecznej — inżynier Sokal wygłosił na posiedzeniu sejmowej komisji ochrony pracy obszernie exposé.

Niewspółmierność bogactw kraju z ubóstwem ludności.

Wskazując na dysproporcję pomiędzy bogactwem narodowym, które, aczkolwiek dotąd nie zostało ściśle cyfrowo określone, jest niewątpliwie bardzo znaczne, a dochodami z tych bogactw, które są zbyt małe, aby zapewnić 28 milionom ludności polskiej nie tylko byt odpowiedni, ale nawet możliwość egzystencji, mówca poddał szczegółowej analizie przyczyny tego nienormalnego zjawiska. Dzieliąc przyczyny na zewnętrzne i wewnętrzne — minister kolejno rozważał te ostatnie, pomijając przyczyny zewnętrzne, jako wchodzące przedewszystkiem w zakres polityki zagranicznej i finansowej państwa.

Mała konsumpcja.

Z cyfr, przytoczonych przez ministra, zasługują na wymienienie przedewszystkiem wyjątkowo niskie normy spożycia różnych artykułów w Polsce: na przykład spożycie cukru wynosi u nas 6 kg na głowę rocznie, w Czecho-Słowacji — 24 kg., we Francji — 23 kg., w Anglii — 38 i pół kg. Spożycie ziarna — 1626 kg. w Polsce, 287 kg. w Danii, 340 kg. w Belgii.

Podobne cyfry wykazuje statystyka niemal we wszystkich dziedzinach konsumpcji, która jest u nas nienormalnie niska. Powoduje to ograniczenie produkcji na potrzeby rynku wewnętrznego i wskutek tego podtrzymuje drożyznę.

Niskie płace.

Przyczyną braku spożycia na rynku wewnętrznym są niskie płace robotnicze i urzędnicze, które z uwzględnieniem wzrostu kosztów utrzymania, spadły poniżej poziomu płac przedwojennych i to w niektórych wypadkach bardzo znacznie. Przeciwnie płace robotnicze wahają się od 4 do 6 złotych dziennie, w niektórych tylko gałęziach przemysłu są wyższe, natomiast zdarzają się i płace od 2 do 3 złotych dziennie. Nie jest słusznym twierdzenie, że robotnik nie chce pracować i dlatego mało zarabia.

Wydajność pracy.

Wydajność robotnika zbliża się naogół do wydajności przedwojennej. W obecnych trudnych warunkach dla przemysłu w okresie kryzysu gospodarczego poprawa sytuacji jest jedynie możliwa przez zbiorowy wysiłek całego społeczeństwa w kierunku doprowadzenia do potaniaenia kosztów utrzymania.

Rozpięcie cen.

Walka z drożyzną nie może być skutecznie przeprowadzona przez czynniki rządowe, całe społeczeństwo musi zdobyć się na wysiłek zbiorowy w tym celu. Przedewszystkiem konieczną jest lepsza organizacja produkcji, gdyż tylko tą drogą można zmniejszyć koszty produkcji. Następnie niezbędne jest unormowanie stosunku cen detalicznych w zależności od hurtowych. Zycie wykazuje, że rozpięcie cen detalicznych i hurtowych stale wzrasta, czyli że brak jest organizacji w handlu i społeczeństwo traci na tej dezorganizacji miliony. Przy obniżeniu kosztów utrzymania nawet przy obecnych zarobkach, życie stanie się znosić łatwiej. Przy wzmocnionej produkcji bezrobocie spadnie i rynek spożycia wewnętrznego poprawi się. Polityka rządu idzie zdecydowanie w tym kierunku.

Bezrobocie.

Walka z bezrobociem, prowadzona będzie przedewszystkiem drogą dawania bezrobotnym pracy, o ile to tylko będzie możliwe. Ruch budowlany jest najszybszym środkiem zaradczym przeciw bezrobociu. Rząd będzie w dalszym ciągu prowadził politykę społeczną państwa po linii dawania takiej opieki i ochrony robotnikom i pracownikom, którzy ich zabezpieczają przed wyzyskiem.

Ustawodawstwo ochrony pracy.

Ustawy ochrony pracy, które obowiązują, będą utrzymane i ściśle stosowane pod nadzorem inspekcji pracy, działającej sprawnie i obiektywnie. Nie zamierzając w obecnym okresie wprowadzać całkiem nowych projektów ustawowych w dziedzinie ochrony pracy, uważa za szczególnie pilne uporządkowanie dotychczasowego, przedewszystkiem przez unifikację różnych ustawodawstw dotąd w państwie obowiązujących. Prace w tym kierunku już rozpoczęto.

Ubezpieczenie robotnicze i opieka społeczna.

Organizacja ubezpieczeń społecznych będzie prowadzona nadal i stale ulepszana. Rezultaty dotąd uzyskane w dziedzinie ubezpieczenia na wypadek choroby są bardzo zachęcające. Krytyki działalności kas chorych są jednostronne, zapomina się o olbrzymim wysiłku dokonanym już przez utworzenie sieci kas dla ogólnej liczby około 5.000.000 ubezpieczonych. Stan zdrowia całego społeczeństwa poprawił się dzięki kasom chorych. Pamiętać należy, że kwestja mieszkaniowa jest u nas istną plagą, zwłaszcza w odniesieniu do klas pracujących i bez załatwienia tej bolączki stan sanitarny u nas nie da się radykalnie ulepszyć.

Różne projekty w dziedzinie ubezpieczeń społecznych są w opracowaniu i spodziewać się należy, że oddawna przygotowana wielka ustawa o ubezpieczeniu w razie choroby, niezdolności do pracy i śmierci wkrótce już będzie wypracowana i poddana ocenie zainteresowanych.

Polityka rządu w zakresie ubezpieczeń społecznych jest oceniana przez znawców, z uznaniem i praktyka 5-letnia wykazała, iż jesteśmy na właściwej drodze. Doświadczenie nauczyło nas niejednego, i niejedno też wypadnie ulepszyć i różne braki usunąć. Jednakże podstawowe zasady, na których ubezpieczenie społeczne w Polsce jest oparte, wytrzymało próbę praktycznego ich zastosowania.

W dziedzinie opieki społecznej otwarte jest wielkie pole do pracy. Państwo ma ciężkie obowiązki do spełnienia w tym zakresie. Przedewszystkiem opieka nad dziećmi staje się u nas kwestją palącą wobec dwóch klęsk, grożących nam, a są nimi gruźlica i jaglica. Statystyka wykazuje, że na gruźlicę płuc cierpi 7 procent dzieci, 5 procent chłopców, zaś gruźlicę gruźlicową stwierdza się w 60 wypadkach na 100 dzieci. Zorganizowanie 17 przychodni w różnych punktach kraju, osiem sanatoriów dla dzieci gruźliczych, szkoły, na otwartym powietrzu w Skolimowie dla dzieci zagrożonych gruźlicą, wreszcie rozwiniecie kolonii letnich należy do najbliższych zadań ministerstwa, stanowi jednak tylko wysiłek w porównaniu z olbrzymim zadaniem, jakim jest zwalczanie gruźlicy u dzieci.

Szereg innych działów opieki społecznej, w szczególności opieka nad dorosłymi, invalidami, weteranami, ofiarami klęsk żywiołowych, opieka nad ofiarami nierządu, walka z alkoholizmem, włóczęgostwem i t. p. — powinny niezawodnie stanowić przedmiot troski państwa, nie mogą one jednak być należycie rozwinięte, dopóki niema odpowiednich środków finansowych. Podobnie rzecz ma się z popieraniem dążeń ludowych i klubów robotniczych, cegrodów robotniczych, stowarzyszeń o charakterze wzajemnej pomocy, towarzystw robotniczo-sportowych i wielu innych. Różne obowiązki, wypełniane obecnie przez rząd, będą mogły i powinny w przyszłości być spełniane przez samorządy w miarę ustawy z dnia 16-go sierpnia 1923 roku. Dotychczas jednak nie jest to możliwe, gdyż nie wszystkie ustawy samorządowe związane z ustawą o opiece społecznej, zostały już wydane, nadto środki finansowe samorządów naogół nie odpowiadają koniecznym potrzebom w zakresie opieki społecznej.

Emigracja.

Przechodząc do spraw emigracyjnych, p. minister Sokal szczegółowo przedstawił rozkład załadunku w poszczególnych dzielnicach kraju i wskazując na cyfry przyrostu naturalnego ludności, uwiarylił nie zbędność emigracji. Z tego położenia wychodząc, rząd nakreślił już plan postępowania i p. minister Sokal podał szczegółowy plan polityki emigracyjnej z punktu widzenia interesów państwa.

Reasumując pracę w poszczególnych działach ministerstwa, mówca podkreślił wielką i ofiarną pracę urzędników, którzy mimo ograniczonej liczby nietylko sumiennością, ale z prawdziwym oddaniem się

pełnić służbę państwową w dziale pracy i opieki społecznej.

Środki naprawy gospodarczej.

W zakończeniu pan minister oświadczył, że całość naszej sytuacji gospodarczej zmusza nas do gruntownego rozważania położenia i szukania środków dla przezwyciężenia istniejących trudności. W tym poszukiwaniu nie należy czytać zamkniętą na istotne przyczyny złego. Głoszenie, że przełożenie czasu pracy o dwie godziny, na tydzień, skasowanie urlopów, lub zmniejszenie wkładek do kas chorych, uczyni naszą produkcję zdolną do konkurencji, nie prowadzi do celu. Jeżeli chcemy być państwem nowoczesnym, gospodarczo zdrowym i silnym, musimy się zdobyć na zbiorowy wysiłek, w dziele racjonalnej organizacji produkcji i tylko na tej drodze możemy osiągnąć współzgodność z zagranicą i stać się zdolnymi do współzawodnictwa.

Obrona prawna.

JESZCZE O POŁOŻNIACACH.

Poruszenia przez nas sprawa położnic polskich, już wykazała pewne rezultaty, aczkolwiek zapoczątkowaliśmy ją dopiero po wydrukowaniu formularzy, t. j. dnia 6. b. m. Nie będziemy się długo rozpisywać na ten temat, lecz przytoczymy szereg przykładów, a mianowicie:

Filja Calonne-Ricouart.

My, członkowie Z. R. P. filji Calonne-Ricouart, na zebraniu miesięcznym w dniu 26-go kwietnia b. r., przesyłamy do „Obrony Prawnej” Związku następujący wniosek. Wobec uchylania się miejscowego merostwa od wypłacania wsparcia dla położnic polskich, prosimy kierownictwo „Obrony Prawnej” o poczynienie jaknajenergiczniejszych kroków, ażeby zmusić miejscowe merostwo do wykonania przepisów konwencyjnych.

(—) Rapciewicz, prezes.

Wobec powyższego „Obrona Prawna” poczyniła wszelkie możliwe kroki w prefekturze w celu wyświeślenia sprawy i po uzyskaniu przychylnych wyjaśnień, zwróciła się do merostwa w Calonne-Ricouart, opierając się na międzynarodowych informacjach prefektury i przepisów konwencyjnych francusko-polskich. Na powyższą interwencję otrzymaliśmy następujący list z merostwa w Calonne-Ricouart, treść którego podajemy w tłumaczeniu:

Calonne-Ricouart, 15. V.

„W odpowiedzi na list z dnia 12-go b. m. mamy zaszczyt zawiadomić, że gmina nasza bardzo chętnie wypełni warunki konwencji francusko-polskiej.

Proszę wobec tego uprzejmie szanownego pana profesora o poinformowanie wszystkich rodaków, zamieszkałych w naszej miejscowości, że winni złożyć odpowiednie wnioski w moim urzędzie dwa miesiące przed pocięciem; poczem wypłacimy im należący się im nagrody.

Racz proszę przyjąć, szanowny panie, wyrazy szacunku i poważania.

Mer (podpis nieczyt.)

Dzięki temu nie tylko członkowie naszego Związku, będą korzystali z powyższych wsparć, ale wszyscy polacy, zamieszkał w Calonne-Ricouart.

Podobny wniosek wpłynął od prezesa filji — druha Szlachty — w sprawie zatrzymania nagród druhowi Jurkowskiemu. Nasze interwencje dały ten rezultat, że na podstawie listu z gminy Pecquen-court, z dnia 11-go maja b. r. wspomnianemu druhowi zostaną wypłacone wszystkie należne mu sumy.

W uzupełnieniu naszych artykułów w drugim i trzecim numerze „Sily”, zwracamy uwagę członkom, że wnioski o nagrody muszą być złożone dwa miesiące przed pocięciem.

Udało się nam dotychczas w tym kierunku osiągnąć zadawane wyniki między innymi dla druha Kaczmarska Walentego z Notre-Dame, żona którego urodziła w dniu 24-go stycznia 1924 roku i po nim to uzyskali dla niej nagrodę na mocy rozporządzenia prefektury z dnia 8-go kwietnia 1925 roku.

„Obrona Prawna”.

W tym celu przeznaczone formularze są do nabycia u prezesów filijnych. Co zaś do wniosków opóźnionych, to „Obrona Prawna” już poczyniła odpowiednie kroki w prefekturze, by owe matki otrzymały należną im nagrodę.

W ostatnim numerze „Sily” zapowiadał dalszy ciąg prowadzonych przez nas dotychczas spraw sądowych, bądź to już załatwionych, bądź to w bieżącym puszczonej. Wskutek nagromadzonego materiału jednak ograniczamy się tylko na podaniu do wiadomości, iż „Obrona Prawna” działa we wszystkich dziedzinach ustawodawstwa francuskiego, jak to, wypadki przy pracy, kontrakty pracy, sprawy ubezpieczeń, konflikty pomiędzy pracodawcą i robotnikiem, sprawy położnic, sprawy karne, o ile dotyczą uszczerbienia honoru członków, pośrednictwo pracy i wszelkie pośrednictwa z urzędami polskimi i francuskimi.

We wszelkich wyżej wymienionych sprawach należy zwracać się do „Obrony Prawnej” Związku przez prezesów filijnych, w swoich miejscowościach, którzy spiszają dokładne zeznanie petyenta potwierdzone jego własnoręcznym podpisem oraz zaopatrzone wniwami i przesłać do „Obrony Prawnej”, nie mieszając tych zeznań ze sprawami związkowymi. Przy niniejszym zaznacza się, że sprawy związane z większymi kosztami, kasa Z. R. P. nie zawsze będzie mogła pokrywać, wobec czego zainteresowani członkowie będą zmuszeni zwracać część kosztów. Konflikty, wynikłe pomiędzy członkami we filjach, należy załatwiać polubownie na miejscu przy pomocy zarządów filijnych, by nie wciągać „Obrony Prawnej” w wewnętrzne zatargi.

LISTY, DZIĘKOWANIE, KTÓRE WPŁYNĘŁY DO ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW POLSKICH.

1. List druha Nowaka z Oignies z dnia 5-go maja b. r.

Donoszę uprzejmie szanownemu druhowi, że otrzymałem list z „Obrony Prawnej” z dnia 30-go kwietnia b. r., zawiadamiający mnie, iż ministerstwo w Paryżu przysłało pani Wiewierskiej należące się jej z tytułu ukończenia kontraktu pieniądze.

Muszę zatem zaznaczyć, że takowe nadeszły i że p. W. składa jaknajserdeczniejsze podziękowanie za poniesione trudy i męzoły. Proszę więc szan. druha uwiadomić o tem p. Dyjasa i t. d.

podp. J. Nowak.

2. List druha prezesa Nowaka z Aubry z dnia 28-go kwietnia b. r.

Szan. „Obrona Prawna” Z. R. P. w Lille. Potwierdzając odbiór listu szan. druha dotyczącego druha Tokarskiego, nr. 505. O. P., donoszę, że druh T. otrzymał od delegata kopalni (reformista) wiadomość, iż ma się zgłosić po pieniądze za czas choroby, gdyż polski związek się o to wyśtaral.

Gdy się druh T. zgłosił po pieniądze, wypłacono mu do centima. Fakt powyższy przyczynił się do powiększenia liczby członków, a niektórym Polakom otworzył się oczy i t. d.

podp. Nowak, prezes.

„Obrona Prawna” ze swej strony dodaje, że powyższa sprawa była bardzo skomplikowana, gdyż druh Tokarski zachorował wskutek rany wojennej, którą otrzymał w szeregach armii niemieckiej. Jasną jest natomiast rzeczą, że kopalnia odmówiła mu udzielenia wsparcia podczas choroby, gdyż pod żadnym względem nie odpowiada za skutki wojenne powstałe w armii nieprzyjacielskiej.

Nasze żywe słowo, wskazujące na rozpaczliwe położenie niewinnej ofiary, pomogło.

„Obrona Prawna”.

Komuniści z monarchistami.

W Niemczech odbyły się wybory na prezydenta Rzeszy. W wyborach, jak wiadomo, zwyciężył monarchystyczny, stary feldmarszałek niemiecki z ostatniej wojny — Hindenburg. Otrzymał on niecały milion głosów więcej, niż kandydat republikański — Marks.

Do kłóski republikanów przyczynili się komuniści; bardzo dobrze oni wiedzieli, że głosy ich zaważać mogą na szali, a z drugiej strony wiedzieli także bardzo dobrze, że własnego kandydata nie przeprowadzą. Mimo to wydali hasło do głosowania na własnego kandydata, który otrzymał niecałe dwa miliony głosów.

Licząc, że kandydat demokracji niemieckiej, składający się z socjalistów, centrum

i demokratów, otrzymał nie cały milion głosów mniej od kandydata monarchistów, człono, jeśli komuniści nie tworzyli głupich eksperymentów ze swoim własnym kandydatem, a głosowali na republikanów, byłby on otrzymał o jeden milion głosów więcej od Hindenburga, i przeszedłby kandydat republikanów. Ale komuniści zawsze tylko umieją psuć a nie tworzyć.

Mówiliby ktoś, że sprawa ta może dla nas być obojętną, czy rzadzi w Niemczech Hindenburg, albo Marks. Ten, kto tak mówi albo myśli, ten się grubo myli. Hindenburg jest kandydatem kapitału a i owoce razem z Hindenburgiem na czoło Niemiec dostaje się stara klika wojenna. Hindenburg — złamany starzec — on nie będzie rządził krajem germanów; rządzić nim będą Tirpitz, Ludendorff, Hitler i inni dobrzy przyjaciele szabli i zdeklarowani odwetowcy.

Umywanie się komunistów, jakoby oni nie ponosili winy za wybór Hindenburga, jest tylko pustą demagogią.

Jeżeli nad Europą zagrzmia w krótkim czasie burza wojenna, to wina za pożogę wojenną spadnie przede wszystkim na komunistów. Boć oni tego chcą. Komuniści świata całego, razem z Niemcami, dążą do zniszczenia traktatu wersalskiego. W Niemczech dążą komuniści do zniesienia konstytucji weimarskiej, do tego samego dążą monarchiści. Monarchiści niemieccy dążą do wojny z Polską, chcą Polsce odebrać Pomorze, Śląsk Górny i Poznańskie — komuniści ich w tem popierają.

Po wszystkich tych wypadkach, jakie Europa przeżyła z komunistami po wojnie, jeśli ktoś jeszcze wierzy w ideologię komunistyczną, ten już chyba nie ma ocz ani rozumu. Każdy, kto patrzy trzeźwo na świat, ten widzi, że komuniści zawsze popierają kapitał. Wypierają się oni potem swych czynów, ale nie ich nie usprawia. Trudno bowiem jest mówić inaczej jak wskazuje rzeczywistość.

Ośmiogodzinny dzień pracy jest zagrożony, a to z powodu komunistów. W Rosji pracują komuniści dwanaście godzin dziennie — w Niemczech pracuje się dziesięć godzin.

Rządy monarchistyczne zostały jeszcze poparte przez komunistów. Dziś dzwoni trzeba na trwogę. Dziś zawisł nad Europą znów ciężki miecz Hohenzollernów. U bram Europy stanęło krwawe widmo wojny. Podziękujmy za to komunistom.

Dziś wszędzie rozbrzmiewać powinno hasło: „Precz z komunistami”.

KOMUNIKATY.

Podajemy do wiadomości członkom, że p. dr. Guernonprez — profesor uniwersytetu w Lille, razem z p. dr. Bratkiem Kozłowskim z Lens, którzy raczyli zaofiarować ich nieocenioną pomoc wychodźstwu polskiemu, urzędują dla członków Z. R. P. specjalnie dla wystawiania świadectw lekarskich, mających służyć dla spraw rentowych, poczynając od soboty dnia 30-go maja w każdą drugą i czwartą sobotę w miesiącu w Lens, 16, rue de la Paix.

Również urzędują w Bruay-en-Artois, 28, rue Jean Jaures w piątek, dnia 22-go maja i następnie co pierwszy i trzeci piątek w miesiącu.

Członkowie, pragnący opieki lekarskiej, winni się udać do „Obrony Prawnej” Z. R. P., która im wystawi specjalne upoważnienie.

„Obrona Prawna”.

„Obrona Prawna” poszukuje w bardzo ważnych sprawach następujące osoby:

1. Mieczek Władysław, urodzony w Buku, zamieszkały ostatnio w Herin, kopalnia Anzin.
2. Wilk Jan, urodzony dnia 14-go kwietnia 1901 roku w Wielkich Hajdukach, ostatnio zamieszkały w Herin (Anzin).
3. Daniel Jean, urodzony dnia 17-go maja 1903 roku w Bobruku, ostatnio zamieszkały w Herin (Anzin).

Upraszamy uprzejmie osoby, znające obojętne miejsce pobytu wyżej wymienionych, o podanie nam dokładnych ich adresów.

„Obrona Prawna”.

Z powodu częstych nieporozumień na tle udzielania wiz belgijskich, Z. R. P. podaje do wiadomości wszystkim, co następuje:

1. W Lille zamieszkuje tylko konsul honorowy belgijski, który dawniej załatwiał sprawy obywateli swego państwa; po dłuższych staraniach zgodził się on udzielać także wizy polakom na przejazd przez

Belgię, lecz tylko za pośrednictwem Z. R. P.

Wobec powyższego należy się zwracać po zawizowanie paszportu w konsulacie polskim do Z. R. P., 59, rue Royale, Lille, który dalsze formalności załatwi w konsulacie belgijskim w ciągu dnia.

2. Do uzyskania wizy belgijskiej potrzebne są:

- a) ważny paszport polski na powrót do kraju
- b) bilet kolejowy, najbliższy do Herbestahl, lub dalej
- c) Opłacenie 5 franków dla członków i 5 franków dla nieczłonków.

3. Zgłoszenia z paszportami przyjmują się w soboty do godziny 12-tej, a w inne dni, oprócz świąt i niedziel, do godz. 15-tej. Mogą być przyjęte paszporty i po wyznaczonych godzinach, lecz będą one załatwiane dopiero na drugi dzień.

4. Wszyscy ci, którzy posiadają miesięczne bilety na powrót do Polski, mogą przysłać paszporty wraz z biletami i opłatą na wizę belgijską, oraz 1,50 na portorja.

5. Gdy kto chce otrzymać wizę belgijską bez załączenia biletu, należy wystąpić paszport do konsulatu belgijskiego do Paryża.

6. Wizę niemiecką można uzyskać w Brukseli, przy przejeździe przez Belgię. Gdy ktoś nie chce zatrzymać się w Brukseli, to należy przedtem wysłać paszport do konsulatu niemieckiego do Paryża.

7. Na powyższe informacje winni zwrócić uwagę wszyscy jadący do Polski.

Zarząd Główny.

Stosownie do II-go i III-go komunikatu w 1. n-rze „Sily”, zwracamy zarządowi filijnym następującą uwagę:

1. aby żądane statystyki były możliwie jak najprędzej nadesłane do biura Z. R. P., by mieć pogląd na stosunek pracy pomiędzy robotnikami polskimi a francuskimi, oraz by mieć odpowiednie dane do przedstawienia odpowiednim władzom;

2. aby spisano dokładnie, ilu członków nie ma załatwionego obywatelstwa z odpowiednią datą i nr. złożenia opeji, ewentualnie wniosku o obywatelstwo w konsulatach;

3. by sporządzono specjalne sprawozdania ze stosunków w pracy w swych miejscowościach, oraz podano przeciętny najniższy i najwyższy zarobek, wyrażony we frankach. Należy także wziąć pod uwagę w sprawozdaniach opiekę lekarską, łażnię, szkolnictwo, warunki pracy na dole i zaopatrzyć to własnymi uwagami, nie mieszając ze sprawami, nie należącymi do sprawozdania.

4. Oprócz tego należy wręczyć obrachunki filijne na ręce skarbnika do 15-go każdego miesiąca najpóźniej i każdorazowo podać dokładną ilość członków, ponieważ ta liczba będzie oddać brana za podstawę przy wysyłaniu organu „Sily”. Filje, które tego nie uczynią, nie mogą liczyć na przesyłkę dostatecznej ilości egzemplarzy „Sily”.

Uprasza się także wszystkie te filje, które nie mają dotychczas numerów głównych dla wszystkich członków, o przesłanie imiennego spisu swych członków, z wyświeśleniem, którzy z nich nie mają głównych numerów, wówczas zarząd główny wypisze numery na listach tych i odesła je z powrotem do filji.

Aby uniknąć wszelkich niedomagań, winna każda filja niniejsze wskazówki dokładnie przestrzegać.

Zarząd Główny.

LILLE, dnia 17-go maja 1925.

PODZIĘKOWANIE.

Dnia 3-go maja b. r. zebrano na zaręczynach pp. Tomysia Juliana i Niesobskiej Katarzyny w Croix franków 51,50 na cele oświatowe, które ofiarowano Związkowi Robotników Polskich na urządzenie kursów dla prelegentów, za co Zarząd Związku składa podziękowanie.

Zarząd Główny

Zw. Rob. Polsk. we Francji.

Kalendarz zebrań

Polacy w Calonne-Ricouart i okolicy!

WIELKI WIEC PUBLICZNY

odbędzie się w niedzielę, dnia 24-go maja b. r. o godzinie 2-giej po południu w lokalu Tillot Wattels, u p. Antoniego w Calonne-Ricouart. Przemawiać będzie prezes Zarządu Głównego Z. R. P. — druh Stefan Rejer.

O liczny udział rodaków i rodaczek prosimy uprzejmie

Zarząd Filji Calonne-Ricouart.